

Małgorzata Czerwińska

Przewodniku prowadź!

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1, 100-104

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jedną z najciekawszych po wojnie prób odczytania dzieła autora *Pana Cogito* w kontekście zmian zachodzących w polskiej poezji. Czy taki Herbert nie zamyka też w jakimś sensie rozrachunków Balcerzana z awangardyzmem, z ideologią „słowiarską”, która w swej strukturalistycznej odmianie jako metoda wciąż wydaje mu się atrakcyjna, zawodzi jednak jego oczekiwania jako poety? Dzieło Balcerzana jest dalszym – czy ostatnim? – głosem w dyskusji na temat współczesnej poezji polskiej, dyskusji zapoczątkowanej w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Jak po roku 1965 wyglądały „strategie” i „ideologie” poetyckie, kiedy autorytet awangardy już zdecydowanie upadł, chociaż Nowa Fala, pierwsze doświadczenie poetyckie tego nowego okresu, czerpie jeszcze z doświadczeń „lingwistów”? Marzymy o historii poezji, której jeszcze nie ma, a którą – kto wie? – może właśnie Balcerzan powinien napisać.

Jerzy Świąch

Przewodniku prowadź!

Encyklopedie, słowniki i leksykony różnego rodzaju na ogół są u nas murowanymi bestsellerami. Nawet te mniej udane budzą zainteresowanie, tak dokuczliwie odczuwa się brak wydawnictw informacyjnych. Nauka o literaturze też cierpi na te niedostatki, mimo istnienia serii *Vademecum Polonisty*. A już największa bieda jest z literaturą współczesną. Dają się tu we znaki nie tylko powszechne ubóstwo, ale i spustoszenia cenzury, która albo kaleczyła najdotkliwiej publikacje o współczesności, albo niweczyła zupełnie możliwość ich ukazania się (tak było np. z tomem sylwetek *Prozaicy PRL*, przygotowywanym przez Wiedzę Powszechną po dwukrotnym wydaniu *Prozaików dwudziestolecia międzywojennego*). PRL już nie ma, a głód informatorów pozostał. Drugi obieg wydawniczy, który po prostu uratował nam życie (duchowe) w ubiegłych latach, jeszcze raz okazał się niezawodny, przynosząc niemal równocześnie dwie książki z omawianej dziedziny. Właśnie ukazał się (pytanie tylko gdzie, ja dostałam po znajomości) pierwszy tom przewodnika encyklopedycznego *Literatura polska po 1939 roku* pod redakcją Marka Witkowicza¹. Wydawca zapowiada jeszcze dwa tomy, łącznie ok. trzystu haseł, w układzie tzw. holenderskim, czyli w porządku alfabetycznym w obrębie każdego tomu. Umożliwia to publikację skompletowanej części materiału bez czekania na ukończenie całości, co się zwykle przy tak obszernych, zbiorowych przedsięwzięciach ciągnie długo. Mamy więc pierwsze sto haseł, w których aktualność informacji doprowadzona jest niekiedy do czasu poprzedzającego zaledwie o rok moment wydania *Przewodnika*, co bije na głowę takie skądinąd ważne informatory jak

¹ *Literatura polska po 1939 roku. Przewodnik encyklopedyczny* pod redakcją Marka Witkowicza. Tom I. Warszawa 1989. Wydawnictwo PEN.

Rocznik Literacki, mający ostatnio chyba z osiem lat opóźnienia. Koncepcja *Przewodnika*, wyłożona zresztą *expressis verbis* w króciutkiej przedmowie, różni się zdecydowanie od drugiej publikacji. *Leksykonu polskiej literatury emigracyjnej* Jana Kowalskiego.² Leksykon chce wypełnić konkretną lukę informacyjną: przynosi sto krótkich biogramów pisarzy z wojennej i powojennej emigracji, zawierających także krótką, niekiedy kilkudzianową zaledwie charakterystykę twórczości i podstawowe dane bibliograficzne. Całość zamknięta jest kilkoma hasłami odnoszącymi się do instytucji emigracyjnego życia literackiego. Oczywiście, obszar ten ujęty jest także w przewodniku pod redakcją Witkowicza, jednakże *Literatura polska po 1939 roku* nie rozgranicza obszaru emigracyjnego od krajowego. Gdyby ustawiać ją na półce obok *Leksykonu* Kowalskiego, z drugiej strony trzeba by dać dwa potężne tomy wydane już dwukrotnie przez PWN: *Literatura polska – przewodnik encyklopedyczny*.

Brzmienie tytułu i podtytułu nowego *Przewodnika*, różniące się tylko uściśleniem czasowym: „po 1939 roku”, nieprzypadkowo nawiązuje do publikacji PWN-owskiej. Mamy tu do czynienia z polemiką, kontynuacją i uzupełnieniem jednocześnie. Lektura analogicznych haseł z obu *Przewodników* okazuje się bardzo pouczająca także wtedy, gdy tu i tam pisał ten sam autor (a co najmniej jeden taki przykład da się odnaleźć). Zachowując rygorystyczny i rzetelny charakter informacji *Przewodnik* Witkowicza jest znacznie mniej akademicki w stylu, mniej nudny po prostu. Po części dzieje się tak dzięki sytuacji, która dała szansę opublikowania informacji przemilczanych lub zniekształconych we wcześniejszym obiegu oficjalnym, dzięki czemu wciąż jeszcze zaciekawiać mogą nowością i cieszą nazywaniem rzeczy po imieniu. W znacznie większej mierze dzieje się to jednak dzięki przyjętej przez redakcję koncepcji, którą można by określić jako włączenie w ramy hasła encyklopedycznego punktu widzenia krytycznoliterackiego (w najlepszym sensie tego słowa). O tym jednak za chwilę. Znaczenie nowego *Przewodnika* w porównaniu z PWN-owskim obecne jest przede wszystkim w zawartości haseł, ale po części także w ich doborze. Nowych haseł osobowych nie jest, wbrew pozorom, tak wiele. Spośród 54 nazwisk ujętych w pierwszym tomie jest tylko osiem przemilczanych w PWN-owskiej encyklopedii literatury: J. Czapski, H. Grynberg, Z. Haupt, K. A. Jeleński, L. Lipski, Z. Najder, J. Nowak i J. Szpotański. Lista byłaby nieco dłuższa, ale w uzupełnieniu do I wydania encyklopedii pojawili się jeszcze: A. Bobkowski, W. Dąbrowski, M. Hemar, W. Iwaniuk i L. Tyrmand. Prawdziwe bogactwo ukrywa się natomiast w doborze haseł rzeczowych (utwory i hasła przeglądowe); spośród 46 aż 37 nie ma swego wcześniejszego odpowiednika. Wprawdzie niemal wszystkie utwory, z kilkoma ledwie wyjątkami, doczekały się bodaj wzmianki w obrębie haseł osobowych w *Przewodniku* PWN, ale cała różnica proporcji (i pod względem objętości, i znaczenia) pomiędzy wzmianką a osobnym hasłem pozwala uchwycić odmiennosc obu opracowań.

² Jan Kowalski, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*. Lublin 1989. Fundusz Inicjatyw Społecznych.

Żmudna wyliczanka przedstawiona powyżej pozwala się upewnić, że nowość ujęcia, zaproponowana przez zespół, pracujący pod redakcją Witkowicza, po części tylko wiąże się z powodami politycznymi (wolność od cenzury), a w znacznie większym stopniu z merytorycznymi: ograniczeniem materiału do ostatniego półwiecza i zerwaniem z kostywnością bezosobowego stylu encyklopedycznego. Uderzające jest to zwłaszcza w sposobie traktowania biografii. Mimo koniecznej w takim wydawnictwie zwięzłości, te krótkie teksty próbują na ogół zarysować obraz żywego człowieka, który oprócz tego, że urodził się, kształcił, pracował i ewentualnie umarł przed wydaniem pierwszego tomu *Przewodnika*, mógł mieć także rodziców, znaczących coś w jego życiu, mógł zmieniać poglądy polityczne, chorować, a także czasem być znanym z nietypowych upodobań erotycznych. Sylwetka pisarza nie jest zawieszona w jakiejś sterylnej, pozaczasowej próżni, w której krążą tylko abstrakcyjne idee, kategorie estetyczne i gatunki literackie. Z biografii ludzi, a także z losów ich książek: niewydawanych, przycinanych przez cenzurę, pomijanych milczeniem albo przeciwnie: nader łaskawie hołubionych przez władzę, wyziera konkretna historia. Uwagę czytelnika porusza czasem jakiś charakterystyczny szczegół, wyrazisty, krótki cytat, nowy rys, nieznany z oficjalnych, gładkich wersji. Wartości tego opracowania upatrywałabym nie tylko w hasłach poświęconych „literaturze źle obecnej”, bo to wydaje się naturalnym obowiązkiem książki, która powstała pod auspicjami Społecznego Komitetu Nauki, Komitetu Kultury Niezależnej i Zespołu Oświaty Niezależnej, ale także w cierpliwym podjęciu tematów z pozoru tak dokładnie znanych i nie wymagających przewartościowania, jak Tuwim i *Kwiaty polskie*, Gałczyński i *Zielona gęś*, Buczkowski i *Czarny potok*, czy Breza, Grochowiak i Lem. *Literatura polska po 1939 roku* nie jest bowiem książką „obrachunkową”, chociaż nerw polemiczny jest w niej wyraźnie obecny (polemiczny nie w sensie bezpośrednich odwołań, ale wobec ogólnej strategii cenzuralnych zniekształceń w publikacjach pierwszego obiegu). Te hasła o znanych i „niekontrowersyjnych” dziełach i autorach też zawierają w sobie zazwyczaj jakieś odkłamanie, wypełnienie luki albo ustawienie w nowej perspektywie, uświadamiając raz jeszcze, że literatura jest systemem naczyń połączonych. Na nic się nie zdały całe lata dzielenia jej na uznawaną i przemilczaną, zalecaną i zabronioną. Próżnia wytworzona sztucznie w jednym miejscu zasysała części materiału gromadzonego w drugim, a teraz wypełnianie próżni powoduje nieuchronne zmiany w tym, co wydawało się spójne, gładkie i zamknięte.

Króluje w pierwszym tomie Gombrowicz: oprócz hasła osobowego, osobne omówienie sześciu utworów. W wypadku pisarza tak przewrotnego i wymykającego się opisowo-interpretacyjnym formułom zadanie uchwycenia go w siatkę poetyki przewodnikowo-encyklopedycznej wydaje się wyjątkowo niewdzięcznym zajęciem. A jednak końcowy efekt niespodziewanie zdaje się dowodzić, że niezbędna zwięzłość hasła, a także nieciągłość (siedem osobnych całości pisanych przez dwu autorów) oraz konieczność uwzględnienia różnorodnych opinii krytycznych stworzyły układ odniesień, niby zestaw luster ustawionych pod różnymi kątami, które

wzbogacają i różnicują obraz. Dzięki temu syntetyczne, precyzyjne sformułowania obu krytyków, nie tracąc nic na swej wyrazistości, zarazem bronią się przed płaskością klasyfikatorskich etykiet. Najciekawsze wydały mi się uwagi o recepcji *Trans-Atlantyku*, *Ślubu* i *Dziennika*, a zwłaszcza kończący hasło wywód o oddziaływaniu całego dzieła i osobowości W.G., ze wskazaniem jego miejsca w literaturze postmodernizmu.

Innym pisarzom poświęcono już znacznie mniej miejsca, dając obok hasła osobne omówienie trzech utworów (tak potraktowani zostali Herbert, Herling-Grudziński i Mroźek), lub nawet tylko dwóch (Białoszewski, Hłasko i Konwicki). Pozostali autorzy obecni w pierwszym tomie reprezentowani są (oprócz omówienia w hasłach osobowych) już tylko jednym utworem. Są to tacy autorzy jak np. Bobkowski, Czapski czy Grynberg. Są też pisarze skwitowani tylko hasłem osobowym (np. Kruczkowski, Vincenz, Wittlin) lub przeciwnie – wspomniani tylko jako autorzy w ramach omówienia jednego, zasługującego na szczególną uwagę utworu (np. *Cesarz Kapuścińskiego* lub *Zdążyć przed Panem Bogiem* Hanny Krall).

Ciekawie zapowiada się grupa hasel przeglądowych, których ma być więcej w następnych tomach. W pierwszym, obok tematów tak narzucających się jak *Dramat* lub *Związek Literatów Polskich*, zaciekawiają szczególnie trzy pozostałe: *Język ezopowy* (zapewne w dalszych tomach znajdzie się miejsce dla *Języka propagandy*), *Literatura współczesna w nauczaniu szkolnym* i *Tematy żydowskie w literaturze polskiej*. Zwłaszcza pomysł uwzględnienia w *Przewodniku* sytuacji szkolnej polonistyki wydaje mi się trafiający w dziesiątkę. Ta sprawa, choć z pozoru jej miejsce jest w dziejach oświaty, powinna była znaleźć się tutaj, ponieważ programy nauczania „jęz. polskiego” w szkołach PRL-u stanowią jeden z najbardziej wyrazistych (jeśli przez chwilę poddać je uważnej analizie) obrazów manipulowania literaturą podczas dziesięcioleci komunistycznej władzy.

W opracowaniu obejmującym tak obszerny materiał w tak zwartej formie każdy recenzent wydlubie jakiś pominięty detal, który uznaje za ważny. Np.: dlaczego w *Tematach żydowskich* wymieniony jest Sierakowiak, a Rubinowicz już nie, a *Pamiętnik Korczaka* w ogóle nie został wspomniany, są tylko utwory innych pisarzy o Starym Doktorze. Albo: skoro już mowa jest o interpretacjach poszczególnych wierszy Herberta i wymienia się przykładowo *Studium przedmiotu*, powinien być wspomniany J.M. Rymkiewicz z powodu świetnego tekstu w *Liryce polskiej*. Jeśli chodzi o oszczędność miejsca, to Sławińskiego interpretację *Trenu Fortynbrasa* wystarczy wspomnieć raz (teraz jest i tekście głównym, i w bibliografii). I tak dalej, i tak dalej. Na razie jednak zamiast wybrzydzać na drobiazgi poczekajmy na następne tomy, kiedy można już będzie ocenić proporcje całości, upomnieć się o to, co pominięto i zgłaszać pretensje do tego, co wybrano. Po ukończeniu całości wyobrażam sobie perspektywę ponownego wydania, już w ujednoliconym porządku alfabetycznym, bo od razu widać, że *Przewodnik* będzie książką niezastąpioną w rękę każdego czytelnika literatury współczesnej.

Wstęp pisany w grudniu 1988 r. robi nadzieję na rozszyfrowanie w trzecim tomie kryptonimów, pod którymi kryją się autorzy haseł. Chyba nie trzeba będzie z tym czekać aż do trzeciego tomu, a już dziś czytelnicy łatwo domyślają się pod literkami odnoszącymi się do autorów i współredaktorów *Przewodnika* najlepiej znanych nazwisk polonistyki warszawskiej, krakowskiej, wrocławskiej i poznańskiej. Żeby tylko wreszcie było to do kupienia – i w bardziej czytelnej postaci!

Małgorzata Czerwińska

Literatura emigracyjna i historia literatury

Przedmiotem tego omówienia będzie tom studiów *Literatura polska na obczyźnie*.¹ Książka stanowi prezentację referatów wygłoszonych na Kongresie Kultury Polskiej w Londynie we wrześniu 1985 r. Jak w przypadku każdej dużej konferencji o charakterze, tak to nazwijmy, „przeglądowym”, gdzie niejako z założenia ukazanych zostaje wiele typów literaturoznawczej refleksji oraz pewna liczba pól badawczych, tak i tutaj – w londyńskim zbiorze – dochodzą do głosu rozmaite orientacje metodologiczne. Także rozrzut tematów jest dość znaczny. Tytuł pracy nie całkowicie odpowiada zawartości tomu. Sugeruje bowiem, iż obszar rozważań wytyczony został ściśle: poza zainteresowaniami piszących pozostaje literacka produkcja krajowa, ich uwaga skupia się natomiast na zjawiskach sztuki słowa uprawianej na emigracji, na obczyźnie, czy też na wygnaniu (te wszystkie określenia mają nieidentyczny zakres znaczeniowy). W domyśle: chodzi o okres dwudziestowiecznego wychodźstwa zapoczątkowany drugą wojną światową.

Jedynie w pierwszej części wyodrębnionej jako *Literatura emigracyjna*, choć z pewnymi wyjątkami, ten zasadniczy podział obowiązuje. Natomiast w „drugiej sekcji” (*Historia literatury polskiej*) umieszczone zostały rozprawy, komunikaty oraz przyczynki poświęcone wielu epokom. Wymieńmy prace najważniejsze: Stanisława Barańczaka *Dziedzictwo Awangardy w poezji polskiej*, Tymona Terleckiego *Stanisław Wyspiański: literacki dylemat narodowości*, Ryszarda Kazimierza Lewańskiego *Polacy na uniwersytetach włoskich w okresie staropolskim*.

Z tej niekonsekwencji redaktor tomu zdaje sobie całkowicie sprawę zaznaczając we wstępie, iż „Odrzucenie tych tematów w imię zakreślonego planu byłoby niepowetowaną stratą, a więc trzeba było plan rozszerzyć”. A zatem literatura polska na obczyźnie jest tylko częścią rozpatrywanych w tomie zagadnień. To prawda, że najznacniejszą.

¹ *Prace Kongresu Kultury Polskiej* pod patronatem Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego, t. V: *Literatura polska na obczyźnie*. Pod redakcją Józefa Bujnowskiego. Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Londyn 1988.